Nr 96. Kraków, Sroda 27 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Maj	złr. 1·80
Od 1 Maja do 30 Czerwca	„ 3.60

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj	złr. 2·50
Od 1 Maja do 30 Czerwca	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj	marek 6
Od 1 Maja do 30 Czerwca	„ 12

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Po ankiecie walutowej.

VIII.

Kraków 26 kwietnia.

Gulden austryacki zawiera $^1/_{45}$ część funta srebra. Ile złota powinien zawierać przyszły gulden złoty? Oto pytanie, ochrzczone mianem „kwestyi relacyi.“

Napróżno szukalibyśmy odpowiedzi na to pytanie w austryackich ustawach monetarnych. Z historyi waluty austryackiej wypływa, że ustawowy stosunek wartości złota do srebra — esencya sprawy „relacyi“ — nigdy oznaczonym nie był, bo nie potrzebował być oznaczony. Austrya nie przechodziła nigdy z jednej monety kruszcowej do drugiej. Świeży stosunkowo przykład takiego bezpośredniego przejścia od jednego metalu do drugiego przedstawiają Niemcy. Wiadomo, że tam dokonało się ono na zasadzie klasycznego stosunku 1 : 15$^1/_2$. Ale też to było przed zamknięciem francuskich mennic dla srebra, przed tą wielką rewolucyą w stosunku wartości obu kruszców szlachetnych między sobą. Dziś, po latach tylu a tylu, gdy srebro zeszło w cenie tak nisko, że zdaje się, jakoby nadawanie mu miana kruszcu szlachetnego było już po troszę anachronizmem (albo też na odwrót uprzedzaniem wypadków), dziś o utrzymaniu owej klasycznej formuły myśleć nie wolno. Trzeba koniecznie uwzględnić zwyżkę ceny złota w stosunku do srebra, która nastąpiła od tego czasu, zwyżkę ostatnich lat dwudziestu.

Ale jak z jednej strony jest niezbędnem uwzględnić tę przeszłość, tak zgubnem byłoby ograniczyć się do jej uwzględnienia. Trzeba tu także pomyśleć o przyszłości, trzeba koniecznie zeskontować odrazu w ustawie samej, jej skutki, które już znamy, a które objawiają się w nieuniknionem dalszem podwyższeniu się wartości złota. Wystarczy na poparcie tego, wyżej już zaznaczonego i szerzej omówionego zdania przytoczyć fakt, że popyt Austryi za złotem, zabsorbuje kilkoletnią produkcyę złota na kuli ziemskiej, że więc uniemożliwi innym państwom rozszerzenie ich obiegu monetarnego i konsolidowanie podstawy kredytu, odpowiednio do wzrostu ich ludności i rozwojowi interesów. Dlatego najzupełniej błędnem jest chcieć opierać przyszłą relacyę wyłącznie na przecięciu wartości względnej złota z ostatnich lat kilku lub kilkunastu.

Z tego samego powodu, choć oczywiście nie w tym samym stopniu, błędem jest przyjęcie za podstawę kursu sumy z chwili przejścia do nowej waluty, bo i ta metoda nie uwzględnia przyszłości, a — jak wykazaliśmy na samym wstępie uwag niniejszych — jest tylko wdzięcznem polem dla spekulacyi giełdowej.

Obok tych dwóch kierunków wyłonił się w ciągu dyskusyi nad tą sprawą i trzeci, a mianowicie tendencya czekania z regulacyą do chwili, kiedy gulden austryacki dojdzie do dwóch marek. I ten pomysł, będący w swych konsekwencyach ruiną producenta i eksportera, a polegający na nadużyciu żargonu giełdowego do celów naukowych, oceniliśmy w swoim czasie.

Rzecz dziwna. Cała ta sprawa przyszłego podrożenia złota, nietylko w prasie liberalnej, co naturalne zupełnie, ale nawet w początkowych obradach ankiety nie była bynajmniej dotykaną. Bano się poruszać punktu najdrażliwszego, najżywiej obchodzącego i dotykającego materyalne interesa ludności i wobec tej kwestyi chwycono się metody strusiej.

Ale wiadomo, że to metoda, która trwale utrzymać się nie da. Już przed ankietą poruszono ją wymownie i z naciskiem. Jestto niezaprzeczoną i wielką zasługą prof. Mengera, że on pierwszy podniósł hasło „sprawiedliwego guldena,“ *des gerechten Guldens.* Tak jest. Już wczoraj, witając zbierający się w dniu dzisiejszym parlament austryacki, zaznaczyliśmy, że ostateczny rezultat całej akcyi musi przedewszystkiem odpowiadać warunkom sprawiedliwości. Nie wszystkie one zgadzają się dokładnie z tem, czego żądają te lub owe interesa i interesiki. Nic więc dziwnego, że wychodząc ze stanowiska takich pojedynczych interesów, nie zawsze, jak widzieliśmy, trafia się do sprawiedliwego załatwienia sprawy.

W ankiecie pierwszy p. Zgórski poruszył kwestyę dalszego drożenia złota. Reprezentant domu Rothschilda, p. Dub zażądał, aby jako podstawę obliczenia przyjęto przecięcie z przeszłości i to „z zaokrągleniem ażia ku dołowi.“ Dwa słowa wyjaśnienia. Owo zaokrąglenie ku dołowi jest terminem techniczno-bankierskiem, który na pierwszy rzut oka może wprowadzać w błąd, ile że oznacza w rzeczywistości prostą odwrotność tego, co oznaczać się zdaje w swojem brzmieniu. I tak n. p. jeśli z przecięcia lat 15 wypadnie, że cena pewnej jednostki wagi złota (pewnej części funta) wynosi 101 złr. w. a., to owo zaokrąglenie ku dołowi o 1% oznacza, że na przyszłość za 100 guldenów można dostać tę samą ilość złota. Oczywiście można to osiągnąć tylko wówczas, jeśli się do guldena złotego da złota nieco więcej, niż wart gulden dzisiejszy. W dalszej konsekwencyi znaczy to, że każdy dłużnik spłacając dług, musiałby dać więcej złota wierzycielowi, niż się należy. Więc trzeba zapamiętać, że „zaokrąglenie ku dołowi“ oznacza wyższą, a nie niższą relacyę.

Otóż temu żądaniu p. Duba sprzeciwił się stanowczo p. Zgórski wnosząc, aby właśnie ku górze, a nie ku dołowi zaokrąglono relacyę; w ten sposób pośrednio poruszył on sprawę przyszłego drożenia złota. Bezpośrednio i wprost podnieśli ją pp. Milewski i Pilat. A mianowicie, kiedy w dalszym ciągu obrad p. Hertzka, monometalista, wniósł, aby przyszła relacya wynosiła 2 franki 10 centimów, t. j. aby przyszły gulden zawierał w sobie tyle złota, ile mieści się w tej sumie franków, wówczas wymienieni polscy członkowie ankiety oparli się temu, zaznaczając, iż relacya ta jest za wysoka, bo nie uwzględnia właśnie przyszłego drożenia złota wskutek przejścia Austryi do nowej waluty, że więc za podstawę obliczenia trzeba brać przecięcie z przeszłości wraz z poprawką na korzyść złota, czyli, używając owego bankierskiego wyrazu, „z zaokrągleniem ażia ku górze.“ Prof. Menger poparł to zdanie i zażądał relacyi 2 fran. 5 centimów; za nim poszedł i profesor Sax.

Nie pozostało to bez wpływu na dalszy przebieg ankiety. Odtąd już widmo spekulacyi, wcielające się w haśle: *Abrundung nach unten!* nie pojawiło się w obradach ankiety.

Zapomnijmy nawet na chwilę o skutkach praktycznych tego hasła dla społeczeństwa produkującego, a przypomnijmy sobie tylko, że długi Austro-Węgier liczą się nie na miliony, ale na miliardy — wówczas dopiero przekonamy się, jakie ta sprawa ma znaczenie dla finansów państwa. Wszak różnica jednego centima w relacyi pociąga za sobą podwyższenie długów państwowych o kilkadziesiąt milionów złr. To też słuszna, iż około tej kwestyi rozwinęła się w ankiecie tak gruntowna i zasadnicza dyskusya.

Pozostaje nam jeszcze tylko z tych wszystkich faktów, spostrzeżeń i dat, wysnuć wnioski praktyczne i w krótkości choćby zreasumować swoją odpowiedź na pytanie, uczynione w końcu pierwszego z niniejszych artykułów: **jak regulować walutę?**

Przegląd polityczny.

Nie pomyliliśmy się, licząc na lojalność praskiej *Politik* w sprawie Komenskyego. Streszczając nasz artykuł o zachowaniu się wielkiego pedagoga wobec sprawy szwedzko-polskiej, oświadcza *Politik*, iż *Czas* przeprowadził dowód prawdy na swe twierdzenie poprzednie, że osobistość Komenskyego Polakom sympatyczną być nie może. Nie ogranicza się do przyznania tego staroczeski organ, ale ze swej strony zaznacza, że i „naród czeski czci Komenskyego jako wielkiego pedagoga i wielkiego patryotycznego pisarza, ale wcale nie jako biskupa Braci czeskich i wroga szlachty polskiej.“ Z prawdziwem zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości to oświadczenie, które jest nowym dowodem starej prawdy, że i w stosunkach między narodami, jak między uczciwymi ludźmi, szczerość, otwartość i prawda tylko zbliżyć, a nie oddalić mogą wzajemnie od siebie dwa narody.

Dziennik rosyjski *Nowoje Wremia* dobremi informacyami swych korespondentów pochlubić się chyba nie może. Stały korespondent tego dziennika z Berlina, piszący pod pseudonimem Proteusa, przesłał redakcyi tym razem korespondencyę z Poznania, którą wydrukowano pod szumnym tytułem: „Przyjaźń polsko-niemiecka“. Po odczytaniu tej korespondencyi łatwo przychodzi się do przekonania, że autor jej w Poznaniu wcale nie był, a wiadomości swe o stosunkach tamecznych czerpał z organów narodowo-liberalnych i bismarckowskich, siedząc przy swem biurku w Berlinie. Według spostrzeżeń p. Proteusa, miasto Poznań ma charakter „całkowicie polski“; na wszystkich ulicach, a „nawet w kawiarniach i piwiarniach“ słychać „prawie wyłącznie mowę polską“. W życiu zaś publicznem wszędzie „Polacy ton nadają“, pomimo że w mieście mieszka „z pół tuzina dostojników wojskowych“. W mieście samem widywał korespondent dosyć często „kardynała biskupa“ Stablewskiego, w okazałej purpurze, przed którym jakoby wszyscy katolicy padali na twarz, pomimo „nieprzebytego błota na ulicach“. W dalszym ciągu swej korespondencyi twierdzi, że zaledwie wprowadzono do planu naukowego język polski, a już „większa część nauczycieli rozpoczęła w klasach niższych wykłady w tym języku“, pomimo że dzieci niemieckie muszą się łamać z trudnościami, ucząc się „w języku obcym“ i t. d.

Wiele jeszcze znalazłoby się u p. Proteusa równie dokładnych wiadomości. Nie naszą rzeczą dawać rady redakcyi dziennika rosyjskiego, jakich ma dobierać korespondentów, lub zwracać uwagę na błędne informacye podobnych proteusów, bałamucących opinię publiczną w Rosyi. — Ale jest w tej korespondencyi coś jeszcze gorszego, w czem pewne organa prasy rosyjskiej schodzą się w miłej harmonii z organami pruskiemi tendencyi narodowo liberalnej. Tym ostatnim chodzi przedewszystkiem o to, aby pod żadnym względem nie dopuścić w ziemiach prusko-polskich do jakichś poważniejszych ustępstw na rzecz narodowości polskiej; pierwszym zaś — o usunięcie wszelkiej możliwości zbliżenia się Niemców do Polaków wogóle, coby na zagraniczną, „słowiańską“ politykę Rosyi rzucało dziwne światło z jednej strony, a z drugiej — pozostawiało rząd rosyjski w pewnem odosobnieniu z jego eksterminacyjnym systemem wobec narodowości polskiej. — W tym duchu, zgodnie z polakożerczemi organami pruskiemi, pisze i korespondent *Nowoje Wremia.* Podnosi bowiem w sposób przesadny znaczenie dotychczasowych ustępstw na rzecz Polaków w W. Ks. Poznańskiem, od których jakoby Polacy „pozadzierali nosy“, a Niemcy tameczni tak dalece upadli na duchu, że „w piwiarniach poznańskich nie śmią nawet poprosić w swym języku o kufel piwa“. Wogóle położenie ludności niemieckiej — według korespondenta rosyjskiego — staje się tam „trudnem i przykrem nie na żarty“. Pomimo tylu łask, doznanych od rządu i monarchy niemieckiego, Polacy wdzięczni być nie umieją. Były tylko chwilowe, pozorne objawy wdzięczności, po których rychło nastąpiła zmiana w usposobieniu ludności polskiej. Poseł Kościelski (którego korespondent zwie ciągle Kozielskim) utracił całkowicie popularność „w swem ojczystem mieście“ i „u swych wyborców“, a doznał „omal nie całkowitej proskrypcyi z łona własnego społeczeństwa.“ W końcu powołuje się Proteus na zdanie ks. Bismarcka i historyka Treitschke'go, jakiem to niebezpieczeństwem grozi dla jedności niemieckiej i protestantyzmu wzmożenie się siły żywiołu polsko-katolickiego w obrębie państwa pruskiego, przyczem dzieli nawet bismarckowskie obawy przed kobietami polskiemi, „ulegającemi wpływowi księży, a wywierającemi wpływ na mężów i synów“. Widzimy więc, że pomimo całej przepaści, dzielącej dzisiaj szowinistów panslawistycznych od szowinistów bismarckowsko-narodowo-liberalnych, jest w stanie ją jednak wypełnić — zobopólna ich nienawiść do Polaków!

Jako powód tajemniczej podróży szefa gabinetu cywilnego Lucanusa do Kassel, o której pisaliśmy wczoraj, podają gazety niemieckie zmiany, jakie mają zajść w ministerstwie wojny. Zestawiają one mianowicie pogłoski o ustąpieniu ministra wojny Kaltenborna z ową podróżą p. Lucanusa. Związek ten nie wydaje się bardzo prawdopodobnym, a dziś właśnie donoszą z Berlina półurzędownie, iż pogłoski o ustąpieniu ministra wojny są bezpodstawne.

W celu ograniczenia w ziemiach polskich bardzo szeroko rozwiniętej kontrabandy — jak donoszą *Piet. Wiedom.* — oraz w celu wzmocnienia pierwiastku rosyjskiego i ze względów strategicznych, postanowiono obwinionych o kontrabandę zniewalać do sprzedawania, w ciągu 6 miesięcy, majątków nieruchomych i przesiedlania się do jednej z gubernij wewnętrznych. Na miejsce kontrabandzistów będą osiedlani Rosyanie. — *Kraj*, z którego powyższą wiadomość czerpiemy, powiada, że wydaje mu się ona bardzo problematyczną.

Emir afgański ogłosił manifest, w którym motywuje, dlaczego przenosi przyjaźń angielską nad rosyjską. Zdaniem emira, Rosyanie chcą zniszczyć Afganistan, ażeby dostać się do Indyj. Pisma rosyjskie sądzą, że całe to wystąpienie emira jest podyktowane przez lorda Salisbury, który w ten sposób chce zdobyć sobie laury tanich powodzeń w polityce zagranicznej. Laury zaś te są mu koniecznie potrzebne ze względu na zbliżające się wybory do parlamentu.

Wiedeń 25 kwietnia. Jutro przed posiedzeniem Izby poselskiej odbędzie naradę klub zjednoczonej lewicy niemieckiej. W naradzie weźmie także udział minister Kuenburg, który ma złożyć pewne oświadczenia co do sytuacyi politycznej. Wieczór ma odbyć posiedzenie Koło polskie.

Obrady obu ministrów skarbu co do przedłożeń prawodawczych o regulacyi waluty, o ile takowe w obecnej sesyi będą wniesione, zostały w sobotę ukończone. Parlamentom będą przedłożone trzy równobrzmiące projekty do ustaw: ustawa monetarna, konwencya monetarna i nowela do statutu bankowego. Ustawa o stosunku kwot przy pokryciu bieżącego długu państwa nie będzie przedłożoną w obecnem stadyum, ale odnośne postanowienie będzie zawarte w ugodzie monetarnej. Zarówno austryacki, jak węgierski minister skarbu wniosą także do Izby poselskiej samodzielną ustawę w sprawie pokrycia potrzeb skarbu. Obecnie

Wenus.

(Dokończenie).

Odległość Wenery od słońca wynosi 15 milionów mil, a zmienia się mało w czasie jej obiegu z powodu, że droga jej około niego jest bardzo do koła zbliżoną. Natomiast zmienne są bardzo jej odległości od ziemi naszej. Najwięcej bowiem zbliża się ona do nas na 5 milionów mil, a więc bliżej aniżeli każde inne ciało niebieskie prócz księżyca, i to w chwili, gdy znajduje się między słońcem a ziemią (czyli w t. zw. złączeniu niższem); najdalej zaś odsuwa się od ziemi na 36 milionów mil, gdy znajduje się na przeciwległym końcu średnicy swej drogi (czyli na pełni), w którymto razie słońce znów znajduje się pomiędzy nią a ziemią.

Wymiary Wenery są wszystkie bardzo zbliżone do wymiarów ziemi. I tak, ponieważ średnica jej wynosi 1715 mil (ziemi 1720), zatem powierzchnia jej i objętość wynosi przeszło $^9/_{10}$, zaś masa i gęstość $^8/_{10}$ takichże wymiarów ziemskich. Do jednorazowego obiegu około słońca potrzebuje ona 224.7 dni, czyli przeszło 7 miesięcy, zkąd chyżość jej na sekundę oblicza się na 4.8 mil. Przez lunetę widziana, przedstawia Wenus tarczę w mniejszej lub większej części oświetloną, silnie bardzo błyszczącą, tak że oko swem światłem razi i dla przypatrzenia się jej szczegółom potrzeba czasem użyć szkła przyciemniającego. Plamy, jakie na niej widzieć można, posłużyły do określenia jej ruchu wirowego, odbywającego się według ostatnich pomiarów Schiaparellego w 224.7 dniach, czyli w czasie, jakiego ona potrzebuje do obiegu około słońca, a więc podobnie jak się to ma z księżycem w porównaniu do ziemi naszej. Plamy rzeczone są prawdopodobnie utworami atmosfery otaczającej planetę, co już dawniej Herschel przypuszczał, a w ostatnich czasach Vogel, astronom poczdamski, stwierdził bardzo ścisłemi spostrzeżeniami. Istnienia tam atmosfery dowiodły po części rozbiory spektroskopijne jej światła, więcej zaś jeszcze bezpośrednie obserwacye tegoż Vogla, stwierdzające załamywanie się światła słonecznego w pobliżu jej powierzchni, a które nawet jest tam silniejsze, aniżeli w atmosferze ziemskiej, zkąd wniosek, że atmosfera Wenery musi być znacznie gęstszą od naszej.

Co się tyczy ustroju powierzchni Wenery, to w tym względzie takie same zjawiska, jakie napotykamy przy obserwacyi księżyca, każą się domyślać istnienia tam wielu i to wielkiej wysokości gór, jakoteż odpowiednich im dolin. Na domysł taki prowadzi nieregularna i jakby nastrzępiona granica światła między oświeconą a ciemną częścią jej tarczy, w fazach pośrednich, między dzy pełnią a nowiem, jakoteż jasne punkty, ukazujące się na ciemnej części tarczy i to często w znacznej odległości od granicy światła; niczem innem one bowiem być nie mogą, jak tylko górami, których wierzchołki przez zachodzące tam słońce są jeszcze oświecone, podczas gdy podgórza już w cieniu nocnym się znajdują. Ta właśnie odległość punktów jasnych od granicy światła dozwala na obliczenie wysokości tych gór, które według dotychczasowych spostrzeżeń i rachunków przewyższają o wiele wysokość gór ziemskich, dochodzą bowiem do 4 lub 6 mil.

Wspomnieliśmy powyżej o naukowem zużytkowaniu Wenery do wyznaczania odległości ziemi od słońca, a w następstwie tego do wyznaczania odległości wszystkich ciał naszego systematu, jakoteż ich wielkości. Do tego służy chwila, kiedy 3 ciała: słońce, Wenus i ziemia znajdują się na jednej linii prostej, łączącej ich środki, a przytem Wenus między tamtemi dwoma. Wtedyto planeta, będąc zwróconą ku ziemi nieoświeconą swoją stroną, występuje na jasnej tarczy słonecznej jako punkt ciemny, przesuwający się po mniejszej lub większej jej cięciwie z chyżością, odpowiednią ruchowi Wenery. Zjawisko to znanem jest pod nazwą „przejście Wenery poprzed tarczą słoneczną“, a jest ono niczem innem, jak tylko zaćmieniem słońca na bardzo małe rozmiary. Stosunkowo rzadko się ono powtarza, gdyż, jak nie na każdym nowiu księżyca może być zaćmienie słońca, bo potrzeba ku temu spółczesnego istnienia kilku warunków, tak również nie przy każdem złączeniu niższem Wenery, czyli przy jej nowiu, zjawisko tamto się powtarza, a warunki do tego potrzebne są tu delikatniejszej natury, bo się ma do czynienia z ciałem niebieskiem, bez porównania od nas odleglejszem, aniżeli księżyc. Przejście Wenery poprzed tarczą słoneczną powtarza się w peryodach 8 i 105$^1/_2$, a następnie 8 i 121$^1/_2$ lat, poczem znowu pierwszy peryod wraca. Tak więc np. zdarzyło się ono w latach 1761, 1769, 1874, 1882, nastąpi zaś dopiero w r. 2004, 2012 itd.

Zjawisko to służy w zasadzie do znalezienia t. zw. parallaksy Wenery, czyli kąta, pod jakim z jej środka widać promień ziemski, z czego na mocy ogólnych praw układu słonecznego oblicza się znów parallaksę słońca, a z niej, tudzież z pozornej wielkości jego promienia, odległość ziemi odeń, jakoteż prawdziwą wielkość tego promienia, co znów jest podstawą obliczenia odległości i rozmiarów wszystkich innych planet. Obserwacye tu odpowiednie wymagają bardzo wielkiej ścisłości, zważywszy, że chodzi tu o kąt bardzo maleńki, bo według rachunków z przejścia Wenery w r. 1882 wynosi on 8·88, a niedokładność choćby tylko drugiej cyfry dziesiętnej tego kąta pociąga za sobą w rachunkach zmianę odległości ziemi od słońca na dziesiątki tysięcy mil. Na ważność tego zjawiska dla nauki pierwszy zwrócił uwagę Halley w r. 1677. Odtąd zdarzyło się ono już 4 razy, tj. w latach powyżej przytoczonych, i każdym razem było obserwowane. Dla tych spostrzeżeń różne państwa wysyłały kosztowne ekspedycye naukowe do tych miejsc kuli ziemskiej, z których zjawisko całe najlepiej widziane być mogło. Wykonanie ich atoli z tą ścisłością, jakiej zadanie wymaga, nie okazało się łatwem już przy pierwszem przejściu w r. 1761. To też podczas następnych przejść starano się poprawić zarówno narzędzia, jak i sposoby obserwowania, tak iż ostatnie przejście w r. 1882 zastało astronomów lepiej niż dawniej uzbrojonych. W Europie tylko początek zjawiska w r. 1882 był widzialny, a pora zimowa (6 grudnia) w nielicznych tylko miejscowościach dozwoliła poczynić dokładne spostrzeżenia. Dla obserwatorów amerykańskich za to warunki były o wiele korzystniejsze.

Czy Wenera jest zamieszkałą? To pytanie stawiano sobie nie od dziśdnia, a wielu słysząc, na jakiej wysokości stanęła dziś astronomia, sądzi, że ma ona klucze do rozwiązania tej zagadki. — Otóż tak nie jest, a prawdopodobnie i nigdy nie będzie, zwłaszcza że nauka właściwie z temi rzeczami niema nic wspólnego. — Środki jej pomocnicze, a w pierwszym rzędzie lunety, stanęły dziś na tak wysokim stopniu doskonałości, że zdaniem fachowych ludzi granica możliwego postępu w tej mierze osiągniętą już została i na dalszej jego drodze stają nieprzeparte zapory. Siła powiększająca największych dziś lunet jest jeszcze za małą wobec odległości 5 milionów mil, o które Wenus jest od nas w najkorzystniejszym razie odległą. Cyfra to łatwo przeczytać się dająca, ale bardzo poważna; na przebycie takiej odległości kula armatnia z chyżością 2.600 mil dziennie bieżąca, potrzebowałaby 5 lat i 4 miesięcy! Z tej więc strony odpowiedzi spodziewać się nie możemy i pozostają nam w najlepszym razie wnioski i domysły snute ze stosunków ziemskich i stanowiska ludzkiego, lub też marzenia i fantastyczne myśli, powtarzane oddawna.

Stary Fontenelle (sekretarz paryskiej akademii nauk, † 1757), którego niegdyś sławne *Entretiens sur la pluralité des mondes*, dziś tylko dla dzieci mają swój powab, zaludnia Wenerę, jako bardzo przyjazną miłości, samymi celadonami i sylwandrami, których zwyczajne rozmowy lśnią dowcipem i humorem niezrównanym; mieszka tam wogóle ludek czarny, ogorzały od słońca, pełen bystrości i ognia, zawsze zalotny, lubiący poezyę i muzykę, a przepędzający całe dni na zabawach, tańcach i turniejach. Ożywcze promienie tak bliskiego tam słońca odmładzają ciągle mieszkańców tego pięknego świata, którzy żyją tam sobie jak u Pana Boga za piecem, wolni od trosk i pracy itp.

Współczesny mu Swedenborg, słynny mistyk i teozof szwedzki († 1772), a założyciel sekty religijnej, w swoich „Arcana coelestia“ opowiadając o ziemiach planetarnych, jakie rzekomo oglądał, o ich mieszkańcach, aniołach i duchach, z którymi rozmawiał, mówi także i o mieszkańcach Wenery i twierdzi, że są tam 2 gatunki ludzi: jedni przyjemni i ludzcy; zamieszkujący tamtą stronę planety, drudzy okrutni i prawie dzicy po tej jej stronie (?). Ci ostatni są olbrzymami, ale i bardzo głupi; nie kłopocą się o niebo, ani chcą wiedzieć coś o życiu wiecznem, poprostu rozmowa z nimi niemożliwa itp.

Młodszy od tamtych dwóch trochę Bernardin de St. Pierre, znakomity pisarz francuski († 1814) i autor słynnej powieści „Paweł i Virginia,“ jest również autorem wydanych już po jego śmierci „Harmoniens de la Nature,“ gdzie w poetycznych barwach kreśli także krajobraz Wenery i jej mieszkańców. Oto parę wierszy z niego na okaz:

„Wenus, powiada on, jest zasianą wyspami, których cyple są 5 lub 6 razy wznioślejsze od cypla Teneryffy. Spływające z nich świetne kaskady skrapiają ich boki, okryte zielonością, odświeżając je nieustannie. Morza tej planety przedstawiają widok najwspanialszy i zarazem najrozkoszniejszy.“… „Ponieważ słońce, podczas przesilenia letniego, wznosi się ponad jej równik wyżej, jak na 72°, przeto biegun, który ono oświeca, ma daleko przyjemniejszą temperaturę, aniżeli temperatura najłagodniejszej naszej wiosny. Chociaż księżyc nie oświeca długich nocy tej planety, jednakże Merkury swym blaskiem i niedalekiem sąsiedztwem, tudzież ziemia swą wielkością, sprawiają tenże skutek, co dwa księżyce. Mieszkańcy Wenery, tejże postaci, co nasza, gdyż ich planeta ma takie wymiary, jak nasza, lecz zajmuje przyjaźniejszą strefę nieba, cały swój czas muszą zapewne poświęcać miłości. Jedni po grzbietach gór prowadzą życie pasterskie, inni nad brzegami wysp urodzajnych oddają się tańcom, biesiadom, rozweselają się śpiewem, albo walcząc o nagrodę w pływaniu, jak szczęśliwi wyspiarze Taiti“…

Lecz dosyć tych próbek, których znaleźlibyśmy i więcej. Są to wszystko złudzenia i nic więcej, niedbające nawet o pozór prawdy, choćby tyle, ile go znany każdemu Verne w swych powieściach przestrzega. Ta ognista gwiazda u poetów, uosobienie wiecznej miłości, tak hojnie pełnemi piękności i majestatu promieniami swego pozornie własnego światła ziemię naszą darząca, jest tylko ciemną bryłą, podobnie jak ziemia, jest tylko planetą i pożyczanym blaskiem świeci. Co prawda, otrzymuje ona od słońca więcej światła i ciepła, aniżeli my, stojąc niepomiernie bliżej niego.

Ten to silny jej blask zapewne stał się powodem do rozgłoszenia niedawno, iż wieść o widzianych w kilku miejscowościach Królestwa Polskiego i Rosyi balonach, w nocy oświetlonych elektrycznie, powstała z nieznajomości astronomii. To, co brano za balony, byłaby, według owego tłómaczenia, Wenus, niezwykle silnie w bieżącym roku świecąca i do ziemi zbliżona. Tłómaczenie pozornie uczone, a właściwie błahe. Zdaje nam się, że w żaden sposób niepodobna planety o kilka milionów mil spokojnie światło rozlewającej wziąć za szybujący balon, któryby z wysokości paru tysięcy metrów rzucał na ziemię promień światła elektrycznego. Jeszcze mniej przekonywują inne tłómaczenia, jakoby od uczonych astronomów zasięgnięte. Komety żadnej w tym czasie nie było gołem okiem widzialnej; zaś meteorów zjawisko na widnokręgu liczy się na sekundy, a nie na godziny.

Ale wróćmy do Wenery. Pory roku są tam nietylko krótsze, aniżeli nasze, bo trwają tylko po 56 dni ziemskich, lecz co gorsza, są one ostrzejsze w swych przeciwieństwach. Przyczyną tego jest większe tam nachylenie równika do płaszczyzny jej drogi około słońca, aniżeli przy ziemi naszej, wskutek tego niema tam umiarkowanej strefy, a po skwarach palącego lata następują nagle mrozy lodowatej zimy. Już ta jedna okoliczność wystarcza, aby ocenić, że Wenus wcale nie jest rajem, przynajmniej dla takich, jak ziemskie istót organicznych — czy zaś tam są inne, dostrojone do tamecznych warunków, o tem, nauczeni pokory wobec myriad jeszcze wspanialszych, niż Wenus światów, świecących od wieków na firmamencie niebieskim, nie chcemy snuć wniosków, by nie robić wycieczek po za granice, wskazane rozumowi ludzkiemu wolą, która wiedzę tych rzeczy Stwórcy samemu zostawiła.

Dr Wierzbicki.

zachodzi tylko potrzeba wypracowania motywów do tych projektów walutowych, które zostaną wniesione najpóźniej w pierwszym tygodniu maja. Nowa moneta złota będzie wybijaną w sztukach po 10 i 20 koron, srebrna zaś moneta i inna zdawkowa w sztukach po 50, 20, 10, 2 i 1 grosza. Poczyniono już potrzebne zarządzenia, aby wybijanie nowych monet mogło rozpocząć się bezzwłocznie po uchwaleniu ustawy o monecie, która ma wejść w życie d. 1 stycznia 1893. Co się tyczy nabycia złota, to, jak słychać, obaj ministrowie skarbu zgodzili się na to, aby akcyę tę rozłożyć na przeciąg lat trzech. Wypłaty tedy gotówką podjęte zostaną prawdopodobnie z d. 1 stycznia 1896 r., do tego zaś terminu będzie miała walor obok obecnej nowa waluta. Kwestya obrotu srebra obiegowego i banknotów kasowych będzie uregulowaną później, równocześnie z ustawą walutową.

Praga 25 kwietnia. W mieście Słonem (Schlan) odbyło się dziś zgromadzenie młodoczeskiego Towarzystwa politycznego, na które przybyli najwybitniejsi przedstawiciele tego stronnictwa, jak posłowie: Dr Edward Gregr, Janda, hr. Wacław Kaunitz, Krumbholz i Jindrzich. Zebrało się około 2.000 osób. Posłów, a w szczególności Dra Gregra przyjęto z zapałem. Najpierw poseł Janda zdawał sprawę z czynności ostatniej sesyi sejmowej. Mowca występował gwałtownie przeciwko szlachcie feudalnej i wzywał obecnych do stanowczej opozycyi.

Po nim, wśród frenetycznych oklasków zgromadzonych, wszedł na mownicę Dr Gregr. Mowca podniósł na wstępie doniosłość chwili obecnej dla narodu czeskiego, który będzie musiał stoczyć walkę w obronie najświętszych swych dóbr, swej egzystencyi, niezależności i samoistności. Walka ta — zdaniem mowcy — nie jest nową, albowiem oddawna znanem jest dążenie Niemców do zagłady narodu czeskiego. Pragnieniem Niemców od wojny niemiecko-francuskiej stało się zjednoczenie wszystkich szczepów niemieckich. Mowca dążenie to pojmuje, ale też ze swej strony pragnie zjednoczenia wszystkich ludów słowiańskich. Jego zdaniem, germanizacya Czech byłaby zniszczeniem Austryi. Rząd austryacki powinien zatem dążenia nasze popierać nie z miłości ku nam, lecz dla ratowania Austryi. Rząd postępuje wręcz przeciwnie. Naszym zatem obowiązkiem — rzekł Dr Gregr — jest zachować dzieciom naszym królestwo czeskie i jego charakter słowiański, bez względu na Niemców austryackich. Jeżeli nas Austrya będzie w tem usiłowaniu popierać, uczyni to dla własnego dobra; przyjdą bowiem czasy, że Austrya oprzeć się będzie musiała o naszą miłość.

Po tych uwagach wstępnych, przechodzi mowca do omówienia znanych punktacyj ugodowych i następstw, jakie one pociągnęły za sobą. Z utworzeniem sądu powiatowego w Wekelsdorfie rozpoczął się okres podziału narodowościowego Czech. Mowca nie chce z tego faktu wyciągać dalszych konsekwencyj. Być bardzo może, że się na tem skończy. Gdyby jednak prowadzono dalej dzieło podziału, naród czeski zdobędzie się na opozycyę, jakiej dotąd jeszcze nie bywało. Tylko pod naciskiem sytuacyi odroczono dalsze wprowadzanie w życie punktacyj ugodowych. Obecnie należy czynić wszystko, aby je pogrzebać. Naród czeski okazał więcej rozumu politycznego, niż ci, co punktacye podpisali. Staroczesi i szlachta feudalna wprowadzili wóz w błoto, z którego naród czeski go wyciągnął. Cel nasz — rzekł Dr Gregr — wówczas będzie osiągnięty, gdy dzwony obwieszczą światu, iż nastała chwila włożenia korony św. Wacława na głowę króla czeskiego. Nie o sam akt kościelny w tym wypadku chodzi, lecz o wyraz samoistności i niezależności krajów św. Wacława. Mowca sądzi, że do koronacyi, pomimo oporu Niemców, przyjść musi. Robiono i wówczas wiele hałasu, gdy chodziło o niezależność Węgier, a jednak Węgrzy cel swój w końcu osiągnęli.

Nareszcie przechodzi mowca do omawiania środków, jakich winien użyć naród czeski w ciężkiej walce, jaka go czeka. Przedewszystkiem przejść należy z dotychczasowego odpornego stanowiska na zaczepne w walce z konstytucyą, będącą grobem federacyjnego ustroju Austryi. W Sejmie i Radzie państwa należy wystąpić z najostrzejszą opozycyą. Mowca uznaje korzyści zespolenia wszystkich stronnictw czeskich, ale tylko w takim razie, gdy cele wszystkich są jednakowe. Tak jednak nie jest. Staroczesi tłumią każdy głos stanowczy, każde donioślejsze wystąpienie. Zresztą partya ta jest politycznie pogrzebaną. Szlachta feudalna niema serca dla narodu, niema poczucia godności narodowej. Zresztą o jej pośrednictwo naród czeski nie prosił. Żądamy od niej przedewszystkiem — rzekł mowca — aby stanęła w obronie jedności królestwa czeskiego. Z Czechami morawskimi moglibyśmy iść razem tylko wtedy, gdyby wybierali posłów ze stronnictwa młodoczeskiego.

W przyszłej walce, jaka, zdaniem Dra Gregra, czeka naród czeski, nie należy odmawiać podatków, bo byłby to środek nielegalny; abstynencya nie byłaby również nakazaną względami oportunistycznemi, zwłaszcza że inne stronnictwa czeskie z Rady państwa nie wystąpiłyby. Abstynencyę możnaby tylko zwolna przygotowywać. Ale są inne środki. Przełożeni gmin wiejskich mogliby nie przyjmować władzy im przekazanej. Mowca przypomina, że Włosi w walce niegdyś z rządem austryackim nie palili tytoniu austryackiego, czem narażali skarb na stratę 20 milionów rocznie. Możnaby n. p. nie stawiać na loteryi, nie kupować rzeczy luksusowych, przywożonych z zagranicy, a tem samem narażać skarb na milionowe straty i t. d. Mowca zresztą środków tych nie poleca, ale wzywa zgromadzonych do zastanowienia się nad niemi. (Po tym ustępie komisarz rządowy przerwał mowcy). Zabrawszy ponownie głos, wezwał Dr Gregr zgromadzonych do wytrwałości i stałości i zapewniał ich, że Wiedeń poddać się będzie musiał, gdy nadejdą dlań czasy udręczeń.

Paryż 25 kwietnia. Dzienniki tutejsze zajmują się przedewszystkiem obchodem 1 maja i jutrzejszym procesem Ravachola. Tak pisma konserwatywne, jak i radykalne czynią rządowi zarzuty z powodu zarządzonych środków prewencyjnych. Czterdziestu sędziów przysięgłych, z których jury ma być wylosowaną, odebrało listy od bezimiennych komitetów anarchistycznych, w których podkomitety te przedstawiają Ravachola jako „szlachetnego marzyciela.“ Osoba podająca się za jednego z sędziów przysięgłych, pisze do *Figara*, iż prokurator jeneralny sprawił przez to wielkie zamięszanie, że nie oskarżył Ravachola o popełnienie zwyczajnych zbrodni, jakoto: o morderstwo, fałszowanie monety i kradzież. Skutkiem tego przysięgli, którzy zadania swego nie pojmują należycie, mniemają, że proces wytoczony został jakiemuś stronnictwu politycznemu. Ravachola uznają niezawodnie winnym, ale werdykt przysięgłych nie będzie brzmiał tak, żeby na nim można oprzeć wyrok śmierci.

Załoga wojskowa paryska wzmocnioną zostanie na dzień 1 maja pułkiem huzarów stojącym w Melun. Domy, w których dużo mieszka anarchistów, obsadzone zostaną wojskiem. Żandarmi konni i policyanci rozstawieni zostaną w miejscach, gdzie się największy ruch odbywa, przy mostach i na dworcach kolei żelaznych.

Arcybiskup Gouthe-Soulard i biskup Turinaz wydali nowe listy pasterskie.

Na wyprawę do Dahomeju zgłosiło się dotąd 1800 ochotników z pułków marynarskich.

Wczoraj odbyła się w Choisy-le-Roi uroczystość setnej rocznicy marsylianki. Zagaił ją Goblet uroczystą przemową.

Siècle wskazuje na zajście w Venezueli, której władze miejscowe odmówiły zadośćuczynienia za obrazę bandery francuskiej. Zachodzi zaś pytanie, czy gabinet waszyngtoński nie zaprotestowałby przeciw interwencyi jakiegokolwiek mocarstwa europejskiego na podstawie zasady Monroë. Należy więc zachować w tej sprawie stosowną ostrożność.

Zgromadzenie wyborców m. Stanisławowa.

Stanisławów 24 kwietnia.

Dziś o godz. 3 po południu odbyło się w sali teatralnej walne zebranie wyborców miasta Stanisławowa. Parter teatru zajęło przeszło 1000 wyborców, w lożach zasiadły panie. Przewodniczącym zebrania wybrano burmistrza Dra Szydłowskiego, a ten przedstawiwszy wyborcom profesora Uniw. Jagiel. Dra Józefa Milewskiego, zaprosił go do wygłoszenia mowy kandydackiej.

Prof. Milewski mówił przeszło godzinę, a całe zgromadzenie z natężoną uwagą słuchało jego bystrych wywodów. Zaznaczył on przedewszystkiem, iż w razie, gdyby zasiadał w Radzie państwa, pracowałby na polu ekonomii, w której jest teoretycznie wykształcony. Gospodarstwo narodu jest jego podstawą, jego dźwignią. Luką w ekonomii jest, że z chwilą stworzenia dobrych warunków dla kapitału, nie wyszukano równie dobrych warunków dla pracy. Praca zaś wówczas może się należycie rozwijać w kraju, jeśli się mu da silniejsze podstawy ekonomiczne. Następnie mówił o regulacyi waluty, reformie podatków i kwestyi socyalnej, zaznaczając, że w rozwiązaniu ostatniej sprawy rząd powinien znaleść pomoc w inicyatywie prywatnej. Mowca wyraźnie oświadczył, iż antysemitą nie jest; jest katolikiem, a wiara każe mu kochać nawet nieprzyjaciół. Jest przeciwny propagowaniu wszelkiej polityki osobistej bez względu, czy wywołuje ją miłość, czy nienawiść. Kwestya ruska powinna być załatwiona w kraju przez Sejm, a obowiązkiem obu narodowości jest pracować dla dobra kraju, a nie trwonić sił na niepotrzebne kłótnie. Gdy wejdzie do Rady państwa, będzie działał tylko dla dobra kraju, sługą żadnego stronnictwa się nie stanie, a przewodnią myślą jego czynności będzie praca dla kraju i idei polskiej i wszelkiemi siłami bronić będzie interesów polskich. Wychowany w zasadach Sejmu czteroletniego, kiedy wołano: „wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany,“ jest zwolennikiem równości wszystkich stanów. W Kole polskiem będzie się starał pogodzić zwaśnione ze sobą stronnictwa i mniema, iż Koło powinno iść ręka w rękę tylko z temi stronnictwami, które popierają wzrost autonomii. Gdyby stronnictw takich nie było, to powinno Koło prowadzić politykę na własną rękę.

Mowę przerywano często oklaskami, a po ukończeniu jej brawom i oklaskom nie było prawie końca. Interpelowali kandydata: szewc Halarewicz i Dr Hauslicht.

Następnie wygłosił mowę kandydacką radca sądowy p. Hofmokl. Mowca usprawiedliwia się na wstępie, że kandyduje dlatego, by mandat miejski wrócił napowrót do miasta. W Kole polskiem nie potrzeba koniecznie koryfeuszów lecz ludzi, którzy znają stosunki miejscowe i bronić je umieją. Nie jest konserwatystą, gdyż nie chce konserwować kijów i dawnej pańszczyzny. Należeć będzie do lewicy. W parlamencie starać się będzie o powiększenie liczby szkół i sądów i o prawo bezpośredniego głosowania. W kwestyi ruskiej i żydowskiej godzi się z Milewskim. Na zewnątrz karnie pójdzie z Kołem polskiem.

W końcu przemówił Dr Henryk Zathey, popierając kandydaturę Hofmokla.

Dr Gottlieb przesłał telegram, że z powodu choroby stanąć przed wyborcami nie może.

Na tem zakończyło się zgromadzenie wyborców, poczem odbyło się posiedzenie obszerniejszego komitetu wyborczego, również pod przewodnictwem Dra Szydłowskiego. W posiedzeniu wzięło udział 47 obywateli (brakło 13). Za profesorem Milewskim oświadczyło się 25 głosów, za p. Hofmoklem 22 głosy. Wskutek tego komitet postawił kandydaturę prof. Milewskiego i zawiadomił o tem komitet centralny. Bardzo korzystne wrażenie wywarło oświadczenie Milewskiego, iż przyjmie mandat jedynie w tym wypadku, jeśli go komitet postawi. W roli kontrkandydata absolutnie nie stanie.

Jutro zgromadzenie wyborców w Tyśmienicy, dokąd też prof. Milewski wyjechał.

KRONIKA.

Kraków 26 kwietnia.

— **Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności** odbędzie się d. 3 maja b. r. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Program jest następujący: 1) zagajenie posiedzenia przez JE. zastępcę protektora Dra J. Dunajewskiego; 2) odpowiedź prezesa Akademii Dra St. hr. Tarnowskiego; 3) Zdanie sprawy z czynności naukowych i administracyjnych za rok przeszły, przez sekretarza jeneralnego Akademii; 4) „Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce.“ Odczyt członka czyn. M. Bobrzyńskiego; 5) ogłoszenie przyznanych nagród i nowych konkursów.

Z uderzeniem godz. 12, drzwi auli będą zamknięte.

Bilety wydawać będzie biuro Akademii w sobotę i niedzielę dnia 30 kwietnia i 1 maja, od godziny 11—1. Zamówienia przyjmuje się od dnia dzisiejszego. — Członkowie komisyi akademickich zechcą w dniach tych zgłosić się do biura Akademii po bilety. Rezerwowane są dla nich miejsca osobne.

— **Nabożeństwa żałobne.** Za spokój duszy ś. p. Alfonsa Sierakowskiego odprawi się, jako w rocznicę zgonu, we czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 9 zrana Msza św. w kościele św. Barbary.

— Za duszę ś. p. Józefa Kamińskiego, obywatela m. Krakowa, właściciela realności na Kleparzu, jednego z najstarszych członków męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Krakowie, odprawionem będzie staraniem tegoż Towarzystwa nabożeństwo żałobne we środę dnia 27 b. m. o godz. 8 rano w kościele św. Floryana.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej krakowskiej odbył się dziś przed południem w tutejszem Starostwie. Wybrany został 125 głosami na 232 głosujących p. Jan Skirliński, właściciel dóbr Liszki. Kontrkandydat Józef Rażny otrzymał 107 głosów.

— **Artyści teatru krakowskiego** wnieśli dziś do Rady miejskiej petycyę o prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego we własnym zarządzie gminy. W petycyi tej wyrażają przekonanie, że są uprawnieni do zabrania głosu, idzie bowiem nietylko o ich byt, ale także o rozwój sztuki narodowej. Sztuka rozwinąć się może tylko wtedy, gdy gmina prowadzić będzie scenę we własnym zarządzie; od przedsiębiorcy nie można wymagać, by interes sztuki stawiał wyżej nad własny, dlatego nie może on robić odpowiednich wkładów, tem więcej, że zazwyczaj przedsiębiorstwo oddawanem mu jest tylko na lat kilka. Przy prowadzeniu teatru we własnym zarządzie powinienby stać na czele kierownik administracyjny z sekretarzem i fachowy kierownik artystyczny z reżyserem. Nad całością czuwać winna rada nadzorcza, złożona z fachowych osobistości. Petycya sądzi, że własny zarząd nie przyniesie gminie deficytów. Pod zarządem gminy stosunek stały dozwalałby na wprowadzenie starannej wystawy zewnętrznej, a scena podniosłaby się znacznie; mogłaby być od czasu do czasu wznowioną komedya poważniejsza, dramat narodowy, sztuka ludowa, które w odpowiedniej obsadzie, przy pięknej garderobie i dekoracyach zapełniałyby stale teatr. Wreszcie przy prowadzeniu sceny we własnym zarządzie dałby się należycie skompletować personal artystów, z powodu bowiem funduszu emerytalnego byt ich byłby zabezpieczony i nie potrzebowaliby się, jak dziś, przenosić do Warszawy, mimo niekorzystnych warunków narodowych.

Pod petycyą są podpisane artystki: Adela Żelazowska, Anna Kałużyńska, Bronisława Wolska, Paulina Wojnowska, Tekla Trapszo, Aleksandra Parisot, Józefa Wójcicka, Marya Koźmin, Stanisława Dziryt, Józefa Wieniarska, Paulina Czechowska i Stefania Kopystyńska; oraz artyści: Antoni Siemaszko, Sobiesław Bystrzyński, Edmund Ryger, Władysław Antoniewski, Juliusz Jejde, Wł. Jaworski Werner, Hipolit Wójcicki, Konst. Niedzielski, Roman Żelazowski, Dyonizy Feliksiewicz, S. Solski Sosnowski, Leopold Wieniarski, Leon Junoszą Stępowski, Marceli Czechowski, Franciszek Dorowski, Józef Śliwicki, Ryszard Ruszkowski, Jan Radłowski, Bronisław Janikowski i M. Sachorowski.

Jak się dowiadujemy, również artyści teatru lwowskiego wnieśli petycyę do Rady miejskiej o prowadzenie teatru krakowskiego we własnym zarządzie gminy.

— **Helena Modrzejewska**, według doniesień pism amerykańskich, nie weźmie udziału w projektowanych widowiskach na wystawie teatralnej w Wiedniu, po ukończeniu bowiem sezonu w maju wyjeżdża do swojej fermy, aby we wrześniu rozpocząć nowy cykl przedstawień w Ameryce.

— **„Perły Polskie,“** walc Zygmunta Noskowskiego, wykonany zostanie przez orkiestrę 13 pułku piechoty jutro w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach.

— **Ogród Strzelecki.** W ogrodzie Strzeleckim ruch niezwykły spostrzegać się daje. Nowy mur graniczny już wykończony; dawne mieszkanie ogrodnika, cieplarnia i oranżerya zburzone, a budowa nowych już rozpoczęta. W kwiatowej części ogrodu p. Tengler zasiewa i sadzi kwiaty i krzewy, równa ścieżki i spodziewać się można, że pod jego kierownictwem ogród piękną przywdzieje szatę. — Według statutu strzelcy 8 maja b. r. rozpocząć powinni strzelania do tarczy, zdaje się jednak, że rozpoczęcie strzelania na kilka dni będzie musiało być odłożonem. Wydział strzelecki dotrzymuje bowiem słowa i około strzelnicy wykonywują się rozmaite roboty, mające na celu bezpieczeństwo i upiększenie. Dawny mur zamykający strzelnicę zburzony, a zastąpi go nowy dwa razy wyższy i odpowiednio do strzelnicy ozdobiony. Przed oboma oknami strzelnicy stanie po trzy blindaże najnowszej konstrukcyi; urządzone będą sygnały elektryczne z zegarem elektrycznym, wskazującym strzału każdego trafność. Wał, oddzielający strzelnicę od ogrodu otoczony będzie nowemi sztachetami. Wszystko to są pożądane środki bezpieczeństwa, chociaż wobec blindaży obecnej konstrukcyi według zdania znawców wojskowych, do narady z Wydziałem strzeleckim zaproszonych, wszelki wypadek stanowczo jest wykluczony. Widać, że zarząd obecny na seryo myśli o dźwignięciu prastarego Towarzystwa strzeleckiego, fundusze bowiem za parcele budowlane, z których kilka tylko jeszcze jest do pozbycia, obracane są na spłatę dawnych długów i na ulepszenia, bez których dalej Towarzystwo istniećby nie mogło. — Z naszej strony życzymy najlepszego rozwoju Towarzystwu strzeleckiemu i pochwalamy troskliwość o ogród, nie ulega bowiem wątpliwości, że ogród strzelecki jest pięknym i dobrze położonym.

— **Koszta szczegółowej rewizyi mięsa wieprzowego w Berlinie**, spowodowanej obawą o dostanie się do konsumcyi mięsa z tak groźnemi dla życia i zdrowia ludzkiego włośniami, czyli trychinami, wyniosły w roku zeszłym prawie pół miliona marek. Z uwagi, że włośnie szkodliwemi są wyłącznie dla osób, używających wieprzowiny na surowo lub na pół surowo, i że najdokładniejsze nawet badanie mikroskopijne nie daje bezwzględnego bezpieczeństwa, powstała w ostatnich czasach w kołach właściwych myśl, żeby tej rewizyi zupełnie zaniechać, wychodząc w tej mierze ze zasady, że nie warto obciążać całą ludność miejską olbrzymim wydatkiem dlatego tylko, ponieważ pewna jej, mała zresztą część trzyma się złego z przyzwyczajenia lub lekkomyślności, ta więc niech sama wyłącznie za to ponosi karę. Czy władze wyższe zgodzą się z takim poglądem, jeszcze niewiadomo. My w Krakowie możemy sobie tymczasem spożywać wieprzowinę spokojnie bez obawy przed włośniami, bo ani u naszej trzody chlewnej, ani u ludzi, nigdy w Krakowie włośni nie dostrzeżono. Obawę możnaby tylko mieć o wyroby masarskie, z Niemiec sprowadzane; jakoż obserwowano już włośnię u ludzi w Księstwie Poznańskiem, a w ostatnich czasach w Łodzi, w Królestwie Polskiem.

— **Pogrzeb** śp. Sygurda Wiśniowskiego odbył się we Lwowie w niedzielę po południu przy licznym udziale publiczności. Czterokonny rydwan żałobny poprzedzał wóz z wieńcami. Na czele konduktu szedł pastor ewangielicki Dr Grafl. Zdziwiło to wszystkich, że katolika grzebie pastor. Rzecz jednak wyjaśniła się, a wyjaśnienie to jest objawem bardzo smutnym. Oto jeden z dzienników lwowskich pisze: „W testamencie swoim, sporządzonym jeszcze we wrześniu roku zeszłego, wyraził ś. p. Sygurd życzenie, aby na pogrzebie jego nie było wcale księdza katolickiego, a na wypadek, gdyby żona jego (Amerykanka) życzyła sobie asystencyi duchowieństwa, to w takim razie asystować winien tylko pastor ewangielicki, z tem jednak zastrzeżeniem, aby tenże przemawiał po polsku. — Do tego życzenia zastosowano się. — Asystował pastor ewangielicki Grafl, który nad grobem przemawiał po polsku.“ — A więc na żądanie Amerykanki powołano pastora, a księdza katolickiego nie dopuszczono. Smutny to fakt. — Egzekutorem testamentu wyznaczył zmarły Dra Dębickiego, adwokata w Kołomyi.

— **Zjazd lekarzy powiatowych.** W sobotę 30 b. m. o godz. 10 zrana w sali posiedzeń sekcyi lwowskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich (ul. Blacharska, L. 18, II piętro) odbędzie się drugie zgromadzenie lekarzy powiatowych, na którem roztrząsane będą referaty, dotyczące zawodu lekarzy powiatowych, oraz wchodzące w zakres interesów sanitarnych naszego kraju. — Referaty objęli dotąd: protomedyk Dr Merunowicz „O organizacyi służby zdrowia i o pomnożeniu szpitali prowincyonalnych.“ — Radca Dr Cassina „O szczepieniu krowianką.“ — Dr Obtułowicz „O stanowisku lekarza powiatowego przy komisyach poborowych do wojska.“ — Dr Barzycki „O używaniu lekarzy powiatowych do czynności sądowo-lekarskich itd.“ — Dr Lachowicz „O wykazach kwartalnych jaglicy.“

Komitet zjazdu zaprasza na posiedzenie oprócz lekarzy powiatowych także członków krajowej Rady zdrowia, fizyków miast Lwowa i Krakowa, oraz lekarzy miejskich, właścicieli zakładów krowiankowych, tudzież lekarzy, których pieczy powierzona jest policya sanitarna w kraju naszym. Jako goście mile powitani zostaną wszyscy koledzy, których interesują sprawy, poruszone w powyższych referatach.

Dr Merunowicz, przewodniczący zjazdu. *Dr Obtułowicz*, sekretarz zjazdu.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował asystenta leśnictwa, Hipolita Węgrzynowskiego, zarządcą lasów i dóbr skarbowych w X klasie rangi, poruczając mu kierownictwo zarządu lasów i dóbr skarbowych w Polanicy; elewa zaś leśnictwa, Stanisława Szczęścikiewicza, asystentem leśnictwa przy galic. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kraczkowa, w powiecie rzeszowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Ś. p. Cesarzewicz Rudolf** zajmował się w ostatnich czasach zbieraniem materyałów do wspaniałego wydawnictwa p. t.: *Unsere Jäger in Wort und Bild*, do którego przyczynić się mieli utworami swymi: Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, Otton, w. książę Toskański, książę Filip Koburski, ks. Schaumburg-Lippe i inni. Obecnie, za przyzwoleniem Cesarza, redakcyę tego dzieła objął Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, a prace postąpiły już tak dalece, że w ciągu roku dzieło ukończone zostanie i wyjdzie u Künasta w Wiedniu.

— **Ślub.** Dnia 28 b. m. odbędzie się w Berlinie w kościele św. Jadwigi ślub Józefa hr. Potockiego, syna ś. p. hr. Alfreda i Maryi z książąt Sanguszków, z księżniczką Heleną Radziwiłłówną, córką księcia Antoniego, ordynata na Nieświeżu i Maryi z margrabiów Castellane.

— **Zaręczyny.** Baronówna Jadwiga Mohrenheim, najmłodsza córka ambasadora rosyjskiego w Paryżu, została zaręczoną z hr. Buturlinem, członkiem starożytnej rosyjskiej rodziny, od dawna zamieszkałej we Florencyi. Ślub ma się odbyć w czerwcu.

— **Z Drezna** donoszą: Pochowanie zwłok ś. p. Maurycego Karasowskiego odbyło się dnia 23 b. m. w Dreznie. Trumna cała okryta była kwiatami i wieńcami. Najpiękniejszym był od Marceliny Kochańskiej z napisem: „Przyjacielowi;“ dalej od kapeli królewskiej i kolegów, od Towarzystw muzycznych „Tonkünstler-Verein,“ „Bühnengenossenschaft“ i wielu innych. Zwłoki złożono na cmentarzu katolickim. Przy tej sposobności nadmieniamy, że ś. p. Maurycy do ostatniej chwili należał do kapeli królewskiej i emerytury nie miał.

— **Pruski minister oświaty** wydał nowe rozporządzenie, dotyczące reformy planu lekcyj w gimnazyach i szkołach realnych. Liczbę tygodniowych wykładów przedmiotów naukowych zmniejszono w gimnazyach klasycznych o 16, w gimnazyach realnych o 21, w wyższych szkołach realnych o 18 godzin, a powiększono natomiast znacznie liczbę lekcyj gimnastyki i rysunków.

— **Znany reporter „Figara,“** p. Karol Chincholle, prowadzi teraz śledztwo w sprawie anarchistów, tj. obchodzi różnych anarchistów, polityków, poetów, myślicieli i „interviewuje“ ich w sprawie anarchizmu. Charakterystyczną była audyencya w Leconte de Lisle'a. Wielki poeta francuski uważa anarchizm za jeden z objawów powszechnego dekadentyzmu. Obok anarchizmu zestawia... mistycyzm i symbolizm.

— **Nowy most wojskowy.** W Seraing w Belgii wykonywano w zeszłym tygodniu próby z nowym mostem stalowym, systemu Brochockiego, zamówionym na próbę w słynnej fabryce Cockerilla u Seraing przez zarząd inżynieryi rosyjskiej. W doświadczeniach brało udział wielu pionierskich i artyleryjskich oficerów belgijskich, tudzież profesor Dechamps z uniwersytetu leodyjskiego. Most Brochockiego ma liczne i ważne zalety: Naprzód tę, że wszystkie części składowe jednej kategoryi są sobie dokładnie równe, przez co odpada potrzeba numerowania każdej cząstki i wyszukiwania jej przy składaniu mostu. Z drugiej zaś strony między częściami dwóch różnych kategoryj zachodzą różnice tak wybitne, że nawet przy największym pośpiechu niema mowy o pomyłce i pomięszaniu dwóch takich części. Najcięższa część mostu waży tylko 161 kilogr., a wszystkie przedstawiają linie proste, co ułatwia niezmiernie transport. Wreszcie odpada potrzeba nitowania pojedynczych części mostu, które się łączą za pomocą czopów i kluczy klinowych. Most, próbowany w Seraing, ma 30 metrów długości, a waży 22.674 kilogr. Wytrzyma on szybki ruch ciała, ważącego 8.000 kilogr., a wiezionego na osiach, odległych od siebie na $2^8/_{10}$ metra. Most ustawiono w ciągu jednej godziny i 50 minut.

— **Nekrologia.** X. Sadok Barącz, znany badacz historyczny, Dr teologii, członek zakonu kaznodziejskiego OO. Dominikanów, zmarł w początkach b. m. w Podkamieniu. Urodzony w Stanisławowie roku 1813, z matki z Aksentowiczów, ś. p. X. Barącz od dzieciństwa miał już powołanie do stanu duchownego. Był swego czasu przeorem we Lwowie, Żółkwi, Tyśmienicy i Podkamieniu. Papież Pius IX odznaczył go pierścieniem zasługi. Był to znakomity kaznodzieja, a jako pisarz zjednał sobie imię źródłowemi badaniami. Napisał mianowicie kilka cennych monografij miast wschodnio galicyjskich, jak Stanisławowa, Brodów, Żółkwi, Tyśmienicy, a prócz tego głównie zajmował się dziejami Ormian polskich.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 b. m. po raz piąty: *Koniec Sodomy,* dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna, z p. Żelazowskim w głównej roli.

W sobotę 30 b. m. po raz pierwszy: *Niewinny kawaler* (Ferdinand le Noceur), komedya w 4 aktach Leona Gandillot'a; tłómaczył M. Sachorowski.

— Dnia 25 kwietnia dość pogodnie, w nocy dość obfity deszcz; termometr od +3·0 doszedł do +12·0 Cels. Barometr nagle opadł; o godzinie 7-mej rano dnia 26 kwietnia stan jego był 734·3 mm., termometru +6·4 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 27 kwietnia: św. Anastazego p. i Teofila.

TEATR.

Przyszliśmy dla zabicia czasu, a nie znalazłszy zadowolenia zabiliśmy jednym zamachem i przedstawiony dramat. A dramat nazywał się *Samobójstwo* i był pióra cenionego, nawet sławionego pod włoskiem niebem autora, Pawła Ferrari.

Jest to właściwie melodramat, a raczej *pièce à thèse* o melodramatycznym charakterze i kolorycie, gdyż autor usiłował tu parodoksem stare pomysły galwanizować, stawiając przeciw samobójstwu formalny protest w sposób co prawda istotnie śmiały i oryginalny. Mniejsza o to, że protest taki jest daremny i że nie wstrzyma fali w biegu, ani zabójczej kuli. Mniejsza o to, jeśli tylko rzecz działa na naszą wyobraźnię i chwyta nasze serce...

Et, que tous les pédants frappent leur tête creuse,
Vive le mélodrame ou Margot a pleuré.

Pierwszy akt zaraz sprowadza najwyższe napięcie dramatycznego konfliktu i to, na czem się inne sztuki kończą, katastrofę. — Uczony doktór Umberto Camporegio znajduje się w położeniu bez wyjścia. Dochodzi do tego, że własna wina i fatalny zbieg zdarzeń każą mu dla ratowania opinii kochanki, a żony przyjaciela, sprzeniewierzyć znaczną sumę z kasy stowarzyszenia lekarzy. Popełniwszy to, widzi się Umberto straconym i jako mąż, przyjaciel, ojciec i obywatel skazanym na potępienie.

Ugodziwszy się więc śmiertelnie wystrzałem z rewolweru, dobywa reszty sił i na dobitek nurza się po niechybną a zbawczą śmierć w fale morza, które unoszą go daleko. Żona samobójcy traci z rozpaczy zmysły, córka schodzi na bezdroże, syna w ślad za ojcem pcha siła tajemnicza.....

Po dwudziestu latach stanu szaleństwa, gdy już stracono wiarę w jej uzdrowienie, bierze chorą w swą opiekę głośny psychiatra, przybyły z Ameryki. Chociaż posiwiał i zapuścił brodę, publiczność, która go widziała przed godziną, poznaje w nim odrazu samobójcę z pierwszego aktu. Rodzina i przyjaciele poznają go znacznie później; autor, każąc mu długo z bólem patrzeć na straszne skutki jego czynu, mógł przez usta samobójcy na samobójstwo rzucać paradoksalne a patetyczne gromy, piętnować je i zohydzać. „Gdyby się wszyscy samobójcy przeżyć mogli, uznaliby wkrótce głupotę swego postępku“ — mówi doktór Umberto. Takich kwiatków jest więcej. Tkwiące w akcyi argumenta empirycznej natury niezbyt przekonywująco bronią tendencyi i tezy sztuki; wymowniejsze od nich są ogólniki filozoficzno-etyczne, w naszym przekładzie niestety opuszczone.

Wogóle całą tę sztukę obcięto, skrócono, pokaleczono nieumiejętną ręką i dlatego wydała się ona tutaj słabszą jeszcze, niż jest w istocie, a często niezrozumiałą. Dwa tylko pierwsze akty, mimo, że bez odpowiedniego temperamentu grane, zdołały budzić zajęcie. A dalsze? O dalszych zamilczeć lepiej.

A jednak wzorowe, staranne wykonanie, trafna obsada ról byłyby z pewnością w stanie uratować sztukę przynajmniej na niedzielę i to nietylko wczorajszą. Ale do tego potrzeba kilku rzeczy. Naprzód, o ile można sądzić z gry niektórych artystów (p. Sobiesław jest pod tym względem niezawodzącym nigdy barometrem) personal grający w sobotę lekceważył sobie sztukę, zwłaszcza począwszy od III aktu, nie miał wiary w powodzenie. Świadczą o tem choćby tylko owe skrócenia. A takie usposobienie grających samo w sobie wystarcza najzupełniej, aby „położyć“ sztukę, jak mówi żargon teatralny.

Wogóle nic zgubniejszego na scenie, jak krytycyzm u artystów grających. Jest on zimną wodą na ogień, co, jak wiadomo, wywołuje syk. Dalej, ogólny ton, tempo gry, charakteryzacya artystów, wszystko było fałszywe. Trzeba koniecznie w sztuce włoskiej tego rodzaju, co *Samobójstwo*, starać się o zachowanie barwy lokalnej, trzeba żywej gestykulacyi, intonacyj gwałtownych, nawet krzykliwych, szeptów namiętnych — trzeba naiwności w zapale, trzeba, jednem słowem, temperamentu. Tymczasem przedstawienie szło ospale; zrzadka tylko na tem tle ogólnem zjawiały się chwilowo błyski właściwego tu zupełnie patosu.

Pani Żelazowska przedewszytkiem reprezentowała ten żywioł. Może w scenie obłąkania, technicznie bardzo ładnej, było za wiele realizmu, który w melodramacie niekoniecznie jest wskazanym. Niech się to nie wydaje paradoksem: w melodramacie nawet trochę konwencyonalności w obłąkaniu czy rozpaczy nie zawadzi nigdy. Wszak to jest rodzaj *par excellence* „teatralny“. Nie przeszkadzało to, że p. Żelazowska górowała nad swojem otoczeniem: nie czułeś tam tego mrożącego sceptycyzmu, ale owszem zapał, zaufanie i respekt dla roli. Respekt o tyle może zbyt wygórowany, że powstrzymywał artystkę od efektów czysto melodramatycznych, jaskrawych, a nadawał jej grze cechę tragedyi. W melodramacie gra powinna być więcej szeroka, niż głęboka.

Pan Rygier grał rolę męża-samobójcy z przejęciem i siłą, słabnącą jednak od owego nieszczęsnego III aktu. Wogóle w naszych artystach jest jeden pierwiastek, który im pozostał może z grywania nowożytnych komedyj francuskich, z przedstawiania osób udzielających się zawsze tylko do połowy, wypowiadających uczucia swoje z wstrzemięźliwością *d'un homme du monde*. Pierwiastek ten, to obawa popadnięcia w śmieszność wówczas, kiedy mają być całkiem szczerzy, okazać uczucie w całej elementarnej sile bez salonowego *sordina*. A kto w melodramacie śmieszności się boi, ten w nią wpadnie z pewnością. To tak jak z chorobami nerwowemi.

Jeżeli wolno artystce tak rutynowanej, jak p. Kałużyńska, dawać rady i przestrogi, to niech pozwoli zwrócić sobie uwagę na manierującą się u niej w ostatnich czasach coraz bardziej dykcyę. Wszak akcent dramatyczny nie polega bynajmniej na fałszywem akcentowaniu pojedynczych zgłosek w słowie i pojedynczych słów w zdaniu, czynieniu pauz między wyrazami najściślej do siebie nale-

żącemi i t. p. Oddech w dykcyi musi przecież mieć jakiś związek z przecinkami, kropkami i innemi znakami pisarskiemi. — U p. Paryszotowny każda rola przynosi jeden, czasem kilka bardzo prawdziwych akcentów dramatycznych, a bardzo wiele zakłopotania i niezręczności. — Mieliśmy ochotę żałować, że kuzynek Ludwik nie był na prawdę i do końca sztuki takim, jakim go sobie wyobraził nieufny Umberto. Dopóki bowiem usprawiedliwiał te pozory, grający go p. Sobiesław był naturalny, szczery i w dobrym humorze. Ale odkąd szlachetny charakter Ludwika wystąpił z ukrycia, p. Sobiesław stał się uroczystym, z czem mu nie do twarzy. — P. Solski był w roli Jerzego zbyt nieśmiały i uderzająco przypominał bohatera z *Pierwszego balu*. — P. Antoniewski bardzo poprawnie odegrał rolę Atilia. — P. Feliksiewicz epizodyczną swą rólkę cudzoziemca w Nicei opracował z właściwą sobie starannością. P. Werner odznaczał się w sobotę bardzo właściwą charakteryzacyą.

Jeśli się chce w miejsce przerażenia wywołać śmiech i jeśli się chce publiczność, która pierwszego aktu wysłuchała uważnie i z przejęciem, wprowadzić w dobry humor, będący zakończeniem melodramatu, to się robi tak, jak w sobotę zrobiono ze sceną w akcie drugim, kiedy przyjaciele Umberta dowiadują się o jego samobójstwie. Trudno o tak serdeczny śmiech, jak ów wzbudzony przez tych dwóch białych panów i ich patetycznego towarzysza, zwłaszcza, że publiczność nie chciała uwierzyć, iż jeden z białych był [illegible] miejscowym.

Chcąc koniecznie zakończyć czemś dodatniem, muszę się wrócić do czwartkowego przedstawienia *Gęsi i gąsek* i dwa słowa poświęcić p. Koźmin. Z zaparciem się siebie przyswoiła ona w roli Brygidy maskę starej plotkarki i została za to wynagrodzona. Bo ta rola, w tej charakterystycznej, to prawdziwe dla mnie odkrycie, odkrycie istotnego talentu p. Koźmin do ról charakterystycznych. Bez przesady, z miarą, ale i z humorem odegrała p. Koźmin malutką swą rólkę we czwartek, a choć onegdaj w roli modniarki wyglądała prześlicznie, to jednak nie tę rolę, ale tamtę powinna podkreślić czerwonym ołówkiem w swym repertuarze, bo kto wie, czy to nie wskazówka, gdzie właściwy talent p. Koźmin. *

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 kwietnia.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, gdyż wobec małych potrzeb chęci były ograniczone, a niewielkie partye, jakie zakupiono, płacono po cenach zeszłotygodniowych.

Płacono za pszenicę białą od 11·— do 11·45 złr., za czerwoną od 10·90 do 11·30 złr., za żółtą od 10·90 do 11·30 złr.; za żyto od 9·40 do 10·— złr., za jęczmień browarny od 8·— do 8·40 złr.; na kaszę od 7·— do 7·40 złr.: za owies od 6·75 do 7·20 złr.; za wykę od 6·25 do 6·60 złr., koniczyna czerwona od 60—70 złr., biała od 50—70 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 25 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 434, węgierskich 2235, niemieckich 1419 — razem 4088 sztuk.

Płacono za galicyjskie 52—54—56 złr., osobliwe 58—60 złr., węgierskie 50—54—58—60—63 złr., niemieckie 55—58—60—62—65 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Czerniowce 26 kwietnia. Krążą pogłoski, iż Pace zostanie przeniesiony jako prezydent krajowy do Karyntyi w miejsce barona Winklera, który przejdzie w stan spoczynku.

Wiedeń 26 kwietnia. Nieuzasadnionem jest doniesienie, jakoby Młodoczesi zamierzali wystąpić z Rady państwa. Młodoczesi pozostaną w Radzie państwa i postanowili jedynie ostrzej występować przeciw rządowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Prezydent Smolka zawiadamia, iż deputowani Biliński i Reicher złożyli mandaty. Nowo wybrany poseł Skala składa ślubowanie poselskie.

Minister sprawiedliwości zawiadamia Izbę piśmiennie, iż wezwał sąd krajowy karny w Wiedniu o powzięcie uchwały z powodu nagłego wniosku Luegera, domagającego się udzielenia aktów śledztwa w sprawie paniki giełdowej w d. 14 listopada z. r.; minister bowiem uznał, iż sam nie jest kompetentnym do zarządzenia wydania tych aktów. Sąd krajowy postanowił nie wydawać aktów.

Minister skarbu w porozumieniu z prezesem ministrów zawiadamia piśmiennie, że w toku dochodzenia, zarządzonego przez wiedeńską Izbę giełdową w tej sprawie, nie wyszło na jaw żadne naruszenie ustawowych lub statutowych obowiązków zarządu giełdy. Rząd nie widział powodu żądać udzielenia sobie odnośnych aktów, bo nie czuje się uprawnionym akta tego rodzaju podawać do wiadomości komisyi Izby; byłoby to bowiem wkroczeniem w ustawowy zakres samorządu korporacyi giełdowej. Wobec tego rząd nie może oddać do dyspozycyi komisyi aktów dochodzenia Izby giełdowej.

Exner przedkłada petycyę urzędników państwowych, opatrzoną 20,000 podpisów, o zmianę pragmatyki służbowej i polepszenie bytu materyalnego.

Gessmann interpeluje prezydenta ministrów w sprawie pragmatyki służbowej i przepisów dyscyplinarnych dla urzędników i nauczycieli państwowych, przyczem wskazuje szczególny wypadek Spinčića.

Richter interpeluje ministra handlu, czy rząd natychmiast nie obejmie we własny zarząd linii telefonicznej prywatnego towarzystwa wiedeńskiego, jeśli się pokaże, że podniesione przez kilku abonentów tego towarzystwa w osobnej broszurze zarzuty są uzasadnione.

Menger interpeluje prezesa ministrów co do środków przeciw wyzyskiwaniu stanu włościańskiego, Kaiser zaś w sprawie kredytu dla ludności dotkniętej niedostatkiem w Szląsku.

Wiedeń 26 kwietnia. Rozdano dzisiaj w Izbie sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie rządowym, dotyczącym robót komunikacyjnych wiedeńskich. Sprawozdanie motywuje dokładnie proponowane przez komisyę zmiany projektu rządowego. W miejsce dwóch pierwszych artykułów projektu rządowego, wnosi komisya cztery inne artykuły. Sprawozdanie kończy się wnioskiem o przyjęcie projektu rządowego.

Wiedeń 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej oświadczył Plener, że Niemcy w sejmie czeskim mieli przeciw sobie koalicyę Staroczechów i przedstawicieli konserwatywnej wielkiej własności, dwóch stronnictw, które, mimo uroczystych poprzednich uchwał, bez wszelkiego przedmiotowego powodu postanowiły odrzucić projekta ugodowe. Korzyść z tego odnieśli jedynie Młodoczesi. Rząd wprawdzie wniósł odnośne projekty, ale je pozostawił bez obrony. Niemcy oświadczyli, że trwają przy ugodzie i to było istotnym powodem, dla którego posłowie niemieccy obecnie nie uchwalili wystąpienia z Sejmu czeskiego. Administracyjne zarządzenie rządu, dotyczące sądu w Wekelsdorf, nie powinno być ani lekceważone, ani przeceniane. Zawsze ostatecznie jest ono krokiem naprzód w rozgraniczaniu okręgów sądowych. Niemcy czescy nie ustaną w swojej wytrwałości, w której ich popiera cała reszta Niemców austryackich. (Potakiwania ze wszech stron).

Prof. Suess podnosi, jakie ofiary ponieśli Niemcy czescy w interesie ugody i państwa. Niestety zawiodły te żywioły, które kiedyindziej uważają się z dumą za prawdziwe filary umiarkowania i siły państwowej. Tu, w przeciągu chwili, zawiodła siła tych filarów. Mowca podnosi z wdzięcznem uznaniem, że w tych dniach rozczarowania miłość ojczyzny okazała się u Niemców czeskich silniejszą, niż temperament. W tem umiarkowaniu leży siła. Mowca wnosi rezolucyę, wyrażającą Niemcom czeskim zupełne uznanie i zapewnienie, że całe stronnictwo lewicy popierać będzie ich dalszą walkę i stanowczo domagać się będzie poparcia słusznych żądań Niemców czeskich.

Minister Kuenberg podnosi, jako najważniejszy moment działalności sejmów krajowych, zgodne [illegible] uregulowanie [illegible] w tak ważnej prowincyi, jak Tyrol; także czynność Sejmu czeskiego, zwłaszcza w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Minister zapewnia, że ocenia dostatecznie [illegible] wykonywanie [illegible] monarchii [illegible] wykonaniu [illegible] Niem[illegible] trady[illegible] związa[illegible] związ[illegible] stronnictwo [illegible] wymienionych [illegible] przypu[illegible] stronnictwa. [illegible] trwa[illegible]ny. To [illegible] uznanych [illegible] komisyi [illegible] rozgraniczenia [illegible] w Pradze [illegible] w Wekelsdorf. [illegible]

Rząd oświadczył w Sejmie czeskim, że [illegible] zarządzenia [illegible] pomocy, na [illegible] umów. [illegible] do złożenia [illegible] działać [illegible] rozgraniczenia okręgów sądowych [illegible] przed najbliższą sesyą sejmową, i zasięgnąć opinii Sejmu, dalej zażądać kredytów na utworzenie nowych sądów obwodowych w Trutnowie i Słonem i wstawić odnośne pozycye do najbliższego budżetu, tudzież wezwać również Sejm do wyrażenia opinii w tej sprawie.

Z tego zachowania się rządu wypływa jeden tylko wniosek, a mianowicie że rząd stara się nawet wśród trudnych warunków, powoli, w granicach swej kompetencyi i z pomocą legalnych środków, które ma do dyspozycyi, przeprowadzić ugodę, której nie uważa za martwą i pogrzebaną.

Po przemówieniu Kuenburga, Plener wyraża ministrowi podziękowanie i uznanie, że wśród nadzwyczaj trudnych stosunków spełnia swą misyę w łonie gabinetu z wytrwałością i zręcznością. (Żywe oklaski).

Wniosek Suessa przyjęto jednogłośnie wśród oklasków.

Wiedeń 26 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Docent prywatny uniwersytetu lwowskiego Dr Maksymilian Kawczyński mianowany został nadzwyczajnym profesorem filologii romańskiej w uniwersytecie Jagiellońskim.

Praga 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla rozgraniczenia okręgów sądowych zakomunikował przewodniczący pisemne deklaracye Mattusza i Zatki, iż w myśl uchwały staroczeskich mężów zaufania, o której doniesiono wczoraj, występują z komisyi. Przewodniczący zawiesił posiedzenie, aby listownie prosić Riegera o mianowanie innych delegatów, gdyż rezygnacya Mattusza i Zatki jest tylko osobistą.

Praga 26 kwietnia. Na posiedzeniu konsorcyum teatru czeskiego wyraził jeden z członków konsorcyum, Ort, obawę, że projektowane przedstawienia czeskie w Wiedniu podczas wystawy muzyczno-teatralnej mogłyby spotkać się z nieprzychylną krytyką, która mogłaby oddziałać niekorzystnie na sąd publiczności teatralnej w Pradze. Dyrektor teatru narodowego w Pradze Szubert zauważył na to, że od komitetu wystawy wiedeńskiej otrzymał zapewnienie, iż prasa nietylko objektywnie, ale nawet sympatycznie zachowywać się będzie wobec gości czeskich, którzy mogą być pewni najserdeczniejszego przyjęcia. Herold oświadcza, że jest rzeczą całkiem naturalną, iż Wiedeń gościnnie przyjmie czeskich gości, choć sytuacya polityczna niekoniecznie jest korzystna.

Ostatecznie uchwalono wszystkiemi głosami przeciwko czterem, że przedstawienia czeskie na wystawie wiedeńskiej się odbędą.

Praga 26 kwietnia. Młodoczescy posłowie ogłaszają manifest, wzywający lud czeski do odparcia niebezpieczeństw, grożących z powodu dalszego rozgraniczania okręgów sądowych według narodowości.

Karlsbad 26 kwietnia. Caprivi przybył tu wczoraj wieczór.

Paryż 26-go kwietnia. Restauracya Very'ego, w której dokonano aresztowania Ravachola, została wczoraj o godzinie 9 minut 40 wieczorem wysadzoną w powietrze. W chwili eksplozyi 11 osób znajdowało się w restauracyi. Restaurator Very odniósł ciężkie uszkodzenia i musiał się poddać amputacyi. Żona i córka jego są również ranne. Jeden z gości obecnych jest ciężko ranny. Kelner Lherot, ten sam, który spowodował aresztowanie Ravachola, jakby cudem uniknął wszelkiego uszkodzenia; żona jego jest ranna. Wybuch zniszczył jedynie restauracyę do szczętu. Hotel, w którym znajduje się restauracya, jest tylko nieznacznie uszkodzony. Przyczyna wybuchu dotąd niewiadoma. Przypuszczają, iż spowodowało go rzucenie bomby.

Ajent policyjny, który w chwili wybuchu stał przed restauracyą, nie zauważył nic podejrzanego. Spowodowane eksplozyą wstrząśnienie powietrza obaliło go na ziemię. Aresztowano trzech ludzi, z których jeden w chwili eksplozyi wydawał okrzyki: Niech żyje anarchia! Wątpliwem jest, czy ci uwięzieni są sprawcami zamachu.

Bezpośrednio przed wybuchem zjawił się u właścicielki hotelu człowiek ubrany z wiejska i zażądał pokoju. Właścicielka hotelu, której ten człowiek wydał się podejrzanym, odmówiła. Przypuszczają, że człowiek ten wmięszany jest w sprawę katastrofy. Zjadł on w restauracyi Very'ego kolacyę w towarzystwie drugiego indywiduum, ubranego również po wiejsku, poczem się oddalił. Jeden z tych ludzi miał przy sobie torbę skórzaną; możliwem jest, iż zawierała ona materyały eksplodujące. W mieście panuje ogromne wzburzenie.

Paryż 26 kwietnia. Wskutek eksplozyi w restauracyi Very'ego około 15 osób, przechodzących ulicą, odniosło lekkie rany. Ludność Paryża jest w stanie ogromnego wzburzenia i przerażenia, zwłaszcza, że restauracyi nie zdołano zabezpieczyć przed wypadkiem, pomimo, że policya strzegła jej dniem i nocą.

Dzienniki opozycyjne nadzwyczaj gwałtownie napadają na rząd, a wszystkie pisma bez wyjątku podnoszą z naciskiem, że działalność policyi jest niewystarczającą i żądają bezzwłocznych reform w tej mierze. Niektóre z dzienników oświadczają, że wobec anarchistów sąd wojenny jest właściwszy od sądu przysięgłych.

Krążą pogłoski, iż jeneralny prokurator uczyni wniosek odroczenia rozprawy przeciw Ravacholowi, która się dziś rozpoczyna. Mówią, że Ravachol wiedział, iż anarchiści w przeddzień rozprawy wykonają zamach; otrzymał on zawiadomienie o tem w piśmie, nadesłanem mu, a przejętem przez zarząd więzienia. Z wielu stron twierdzą, że sprawcą wczorajszego zamachu jest Mathieu.

Paryż 26 kwietnia. Dzienniki donoszą, że przy ulicy d'Enghien, w domu zamieszkałym wyłącznie przez kupców, służąca znalazła wczoraj wieczorem skrzynkę blaszaną z palącym się lontem. Skrzynkę oddano policyi.

Rzym 26 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych Nicotera polecił prefektom, aby zabronili wszelkich zgromadzeń i pochodów w dniu 1go maja.

Rzym 26 kwietnia. Na konferencyi Towarzystw czerwonego krzyża uchwalono na wniosek delegata rosyjskiego rezolucyę, żądającą, aby podczas wojny dostarczany stronom wojującym przez Towarzystwa materyał był wolny od opłat celnych. Uchwalono również wniosek delegata saskiego Kriegerna o ustanowienie ochotniczych posługaczy przy chorych.

Londyn 26 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył posekretarz stanu Lowther, że w sprawie połowu fok w cieśninie Behringa nastąpiło między Anglią a Stanami Zjednoczonemi zupełne porozumienie co do *modus vivendi*.

Londyn 26 kwietnia. Do *Standarda* donoszą telegraficznie z Zanzibaru, jakoby protestanci w Ugandzie ponownie uderzyć mieli na katolików, zostali jednakże odparci i cofnęli się do swych oszańcowań; kapitan Lugard (ajent angielskiego handlowego Towarzystwa) przybył protestantom na pomoc z działami Maxima. Wywiązała się gwałtowna walka, wśród której obie strony poniosły znaczne straty. Obecnie katolicy i mahometanie oblegają oszańcowania protestantów. Trwałość obrony Lugarda zależy od stanu jego zapasów amunicyi. Biskup Hirth, który uciekł z Ugandy, utrzymuje, że wielu katolików trudniło się sprzedażą niewolników.

Londyn 26 kwietnia. Do *Standarda* donoszą z Kalkuty, że pomiędzy Anglią a Chinami przyszła do skutku ugoda co do krainy Kunza, Chinom podległej.

Petersburg 26 kwietnia. Car wczoraj popołudniu przeniósł się do Gatczyny.

Bukareszt 26 kwietnia. Parlament został wczoraj otwarty. Minister wojny przedłożył projekt kredytów na nowe uzbrojenie wojska i budowę koszar w wysokości 25 milionów.

Konstantynopol 26 kwietnia. Z powodu wręczenia firmanu chedywowi, wystosowały Włochy do Porty notę, w której oświadczają, że *status quo* w Massawie treścią firmanu ani zmienione, ani dotknięte nie zostało. W odpowiedzi, którą Porta ma wystosować w najbliższym czasie, będzie Turcya reklamować dla siebie prawo zwierzchnictwa nad Massawą i nad terytoryum zajętem przez Włochy. Nie rozstrzygnięto jeszcze, czy odpowiedź Porty będzie wręczona za pośrednictwem ambasadora włoskiego w Stambule, czy przez posła tureckiego w Rzymie.

Konstantynopol 26 kwietnią. Ajencya Havasa donosi: Rząd turecki otrzymał wiadomość, że pewne komitety armeńskie powzięły zamiar sfabrykowania bomb dynamitowych, w celu wysadzenia w powietrze niektórych publicznych budynków; ponieważ zamachy te miały wyjść z Ruszczuku, zwróciła się Porta do rządu bułgarskiego, którego śpieszne i ścisłe poszukiwania sprowadziły odkrycie materyału i aresztowanie obwinionych. Fotografie osób podejrzanych zostały przesłane Porcie, nadzwyczaj zadowolonej z gorliwości bułgarskiego rządu.

Ateny 26 kwietnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu zrana *incognito* na pokładzie statku „Miramare“ i pojechała natychmiast na zamek królewski, dla złożenia wizyty greckiej królewskiej rodzinie.

Ateny 26 kwietnia. Z różnych stron kraju dochodzą wiadomości o gwałtach, popełnianych przez zwolenników Delyannisa, w celu wywarcia nacisku na wyborców. W jednym z departamentów Delyanniści oblegli i zamknęli gmach podprefektury. W Zante wykonano zamach na kandydata stronnictwa Trikupisa.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorówie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Pamiętniki jenerała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce 1830—1831 roku*, dwa spore tomy, cena zniżona 2 złr. 25 centów; *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi*, 85 ct.; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinę 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 60	Anglobanki	150 25
„ srebrna „	95 15	Uniony	244 50
„ 4% złota	110 85	Bankvereiny	115 40
„ 5% pap. nieop.	100 60	Akcye Länderbank.	210 50
Akcye Ban. Aus.-W.	996	„ kol. Kar. Lud.	213 75
„ kredytowe	321 25	„ „ lwowsko-czerniow.	245 50
Londyn	119 80	„ „ połudn.	87 75
Napoleony	9 51	Elbethale	230 50
Dukaty	5 65	Nordbahny	2880
Marki	58 62½	Staatsbahny	284 —
5% Renta węg. pap.	100 65	Alpiny	60 30
4% „ „ złota	brak	Akcye tytoniowe	168 —
Losy prem. węg.	146 —	Ruble	121 75
Losy tureckie	37 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26 kwietnia.

Banknoty austr.	170 95	4% Listy likw. pol.	62 75
Krótki Wiedeń	170 45	Akc. kol. Kar. Lud.	91 10
Banknoty ros.	208 25	„ austr. kred.	172 12
5% Listy zast. pols.	65 80	Ultimo Ruble	208 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	123 —
Marki niemieckie	58 40	58 90
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 30	96 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 20
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 letn.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	248 —	251 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	330 —	335 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 80
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 25 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	95 60	95 80
4²/₁₀% „ srebrna	95 20	95 40
4% Renta złota	110 75	110 95
5% „ papier. nieopodatkow.	100 60	101 80
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 50	151 50
„ „ 1864 „ 100 „	184 —	185 —
5% Renta węg. papierowa	100 40	100 60
4% „ „ złota	109 85	110 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 20	118 20
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 70
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 30	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	149 50	150 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	323 —	323 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	362 —	363 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	212 25	202 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	1000	1006
Unionbank . 200 „	244 50	245 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	115 30	116 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	200 75	201 75
Ferdynanda Północ. . 1000	2865	2875
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 50	214 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	181 —	182 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 75	245 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 25	201 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	282 75	283 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	87 60	88 40
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 50	201 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 25	198 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 25	111 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 70
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 70	100 90
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	— —
4% „ „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	121 —	122 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 4%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 75	84 75
„ nieopd. „ „ „	92 70	93 70
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	141 50	142 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	121 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 75	101 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 75	101 75
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	120 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	157 —	157 60
„ Węgierskie . „ 100	146 —	146 50
„ Tureckie . . fr. 400	37 20	37 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 20
Kredytowe „ 100	193 50	194 50
Insbruku „ 20	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	59 —	61 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 20	18 70
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 40
Rudolfa „ 10	22 —	24 —
Salzburskie „ 20	25 50	26 50
St. Genois „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 62	58 70
Rubel papierowy za 100 rubli	122 —	122 25

Lwów 25 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	331 —	335 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 65	101 35
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 25 kwietnia.

	rb. kop.	rb. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 75
„ „ „ „ V	— —	102 10
4% „ likwidacyjne	— —	98 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 75
„ „ „ „ III	— —	102 50
„ „ „ „ IV	— —	101 50

(1074)

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
NAPOLEONA
hr. Dąmbskiego
zmarłego dnia 12 kwietnia,
odbędzie się
we czwartek d. 28 kwietnia b. r.
o godz. 10 zrana,
w kościele OO. Reformatów,
na które Rodzina zmarłego zaprasza.

Kucharz prywatny, kawaler — życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce od 1 maja. — Oferty przyjmuje pod adresem: **L. F. A. poste restante Kraków.** (1072)

Chcę kupić realność w mieście albo mały folwarczek w zdrowej okolicy. Zgłoszenia pod adresem: **S. K. 77 poste restante Rzeszów.** (1073-1-3)

UDZIELAM LEKCYJ
języka rosyjskiego,
przygotowuję do egzaminów potrzebujących zdawać do szkół rosyjskich. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (1075-1 3)

Pasy do maszyn
i wszystkie artykuły gospodarskie, rolnicze, browarniane, gorzelniane i przemysłowe, poleca i dostarcza **Albin Krajewski w Wiedniu,** I., Giselastrasse Nr. 1. — Cennik illustrowany **opłatnie i darmo.** (1065)

Świeży transport
Kawioru wiosennego
w najprzedniejszym gatunku
z Czarnego morza,
nadszedł już temi dniami
do HANDLU
Antoniego Hawełki w Krakowie.
(1020-1-3)

Rządca ekonomiczny w sile wieku, żonaty, z małą familią, posiadający chlubne świadectwa z 20-letniej praktyki, człowiek energiczny i sumienny, poszukuje odpowiedniej posady od św. Jana b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **p. J. Sękowski w Szerzynach p. Biecz.** (984 3 3)

Do wynajęcia od 1 maja b. r.
pokój z przedpokojem na II. piętrze **od frontu** przy placu WW. Świętych pod Nr. 8. (1017-2-3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego oraz w aptece p. Siedleckiego. (110 47-)

NAJLEPSZE
WIATRAKOWE
MOTORY SAMOREGULUJĄCE SIĘ WEDLE KIERUNKU I SIŁY WIATRU DO ZAOPATRZENIA
w **WODĘ**
DLA WYSOKOPOŁOŻONYCH UBOGICH W WODĘ DWORÓW GOSPODARSKICH, OGRODÓW, WILL I T. P. DOSTARCZA
INŻYNIER (687-5-5)
JÓZEF FRIEDLÄNDER
w WIEDNIU,
II., AM TABOR Nr. 13.
CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

PRAWDZIWE WODY
VICHY
są źródła należące do Rządu francuskiego.
Administracya: *8, Boulevard Montmartre, Paryż.*
CELESTINS **leczą żwir w moczu i słabości pęcherza**
GRANDE GRILLE **słab. wątroby i narząd żółciowy**
HOPITAL **słabości żołądka.** (496-7-26)
Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI i SOLE NATURALNE
sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią Kompanii.
Cena pudełek 1 fr., 2 fr., 5 fr.
W KRAKOWIE w składach wód mineralnych pp. Goldwassera i Wentzla.

Na miesiąc Maj!
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
poleca:
Czytania o Najśw. Pannie
różnych autorów, w największym wyborze;
Figury Najśw. Panny
od małych do wielkich, z gipsu, drzewa, terrakoty i carton pierre, białe i kolorowane. (1011-5-)

Wdowa z małoletniemi dziećmi, która po dolegliwej chorobie jest bez siły i nie może szyć na maszynie, w celu pożywienia siebie i dzieci oraz zapłacenia mieszkania — prosi o jakąkolwiek chrześciańską pomoc. — Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1009-3 3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995 133-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Młody agronom,
kawaler, z podupadłej rodziny szlacheckiej, z wyższem wykształceniem gimnazyalnem, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, poszukuje od 1go października r. b. trwałej posady jako rządca albo sekretarz (kasyer), lub też w kancelaryi leśniczej. — Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod lit. **K. Ł. poste restante Golejewko per Pakosław. Provinz Posen.** (990-2 2)

OBWIESZCZENIE.

Wskutek uchwały Rady zawiadowczej **Kasy Oszczędności miasta Biały,** została ustanowiona od 1 lipca 1892 r. począwszy aż do dalszego zarządzenia **stopa procentowa:**

a) od wkładek na oszczędność na $4\frac{1}{2}\%$,
b) od pożyczek hipotecznych na $5\frac{1}{2}\%$.

Dotychczasowa stopa procentowa w eskoncie wekslowym — tudzież od zaliczek na papiery wartościowe — wreszcie w dziale zastawniczym zostaje niezmienioną. (1008-3-3)

DYREKCYA.



(47-83-)

Dachówki falcowane
Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, polecam je PP. kupującym pod bardzo korzystnemi warunkami.
Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki zwane „Iłówka“ wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, ponieważ zakontraktowałem tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat. „Iłówka“ wyrabiana z gliny iłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte, i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom, zaś komisya techniczna uznała takowe jako najlepsze, dotychczas wyrabiane w kraju.
Posiadam dachówki w ogniu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej aniżeli krycie słomą, posiadam cegły okładzinowe *Verblendery.*
Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, w różnych rozmiarach i w znacznej ilości.
Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. (764-10-25)
Wiktor Lubliner,
kancelarya w **Krakowie,** ulica Dietla L. 53.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(183-26 52)

Ważne dla Wieleb. Duchowieństwa!
Tylko 4 złr. na cały rok, a 3 złr. do końca bieżącego roku wynosi przedpłata na: (976-4 4)
„Kaznodzieję Katolickiego.“
Wydawnictwo „Kaznodziei Katolickiego“ w Krakowie.



(289 7-)

NATURALNY
Biliński zdrój szczawiowy!
Oddawna uznany zdrój leczniczy.
Wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
[487 5 22] ***Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).***

NAJTAŃSZE OPARKANIENIE.
Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów
tudzież wszelkich rozmiarów
DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANOW
dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p., **cynkowane** lub **smołowane,** dostarcza najtaniej firma: **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. M.** (1015-2-25)

Ważne na sezon wiosenny.



Bracia M. Iscovitsch
POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (754-11-)
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**
Największy wybór.
TANIE CENY.
TANIE CENY.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
X. PAWŁA SMOLIKOWSKIEGO C. R.
Miesiąc Maryi.
Cena 80 cent.
W ozdobnej oprawie 1 złr. 20 centów.
Z przesyłką pocztową 5 cent. więcej.
(1012-2-5)

Wawel w obrazach.
Sławną była ta kraina z bohaterów wielu,
Każdy kamień to wspomina na wzniosłym Wawelu.
J. N. Kamiński.

W stuletnią rocznicę Wielkiego Sejmu i drugiego rozbioru Polski, nakładem Bibl. Arcydzieł w Krakowie, wyszło dzieło p. t. **Wawel w obrazach.**
Jestto szesnaście wielkich obrazów, najdroższych sercu polskiemu pamiątek, wykonanych w pierwszym zakładzie sposobem heliograwury, która pięknością reprodukcyi dorównywa sztychom, a wiernością je przewyższa.
Obszerne objaśnienie do tego dzieła napisał młody utalent. poeta i literat *J. Kaz. Ehrenberg.*
Obrazy te zamknięte w pięknej bogato złoconej tece z angielskiego płótna.
Pierwszorzędni artyści i dziennikarstwo orzekli, że **Wawel** jest jednem z **najpiękniejszych wydawnictw** polskich, drogą pamiątką naszej przeszłości i prawdziwą ozdobą każdego domu polskiego. Obok tego **Wawel** dla swej treści i formy zewnętrznej wspaniałej, jest najstosowniejszym podarkiem na imieniny, dla narzeczonych, dla przyjaciół i t. d.
Część dochodu przeznaczona na restauracyę Katedry na Wawelu, tej prawdziwej skarbnicy naszej przeszłości.
Cena całego dzieła wraz z teką 14 złr.
Dzieło to dajemy również na raty miesięczne po 1 złr. (340-25-)
Zamówienia przesyłać należy pod adresem: **Adam Kaczurba w Krakowie.**
Do nabycia również we wszystkich księgarniach.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
poleca na obecną porę:
wielki dobór wysadków kwiatowych 2-letnich i zimotrwałych, jakoto: bratków (tylko z wielkim kwiatem), goździków, Miniarde (nowość), phloksów piramidalnych, Dielitra (gorące serduszka), Hateja spirea i t. d.; z letnich: lewkonie; z warzywnych: 3- i 2-letnich szparagów, kalafiorów, kalarepki, kapusty włoskiej, selerów, sałaty i t. d.; cebulki lilij amerykańskich gladiolusów (kosynierów), gandowskich i Lemoines (nowość), tuberozów itd.; wielki wybór roślin doniczkowych. Przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce. — Róże do sadzenia już zostały wyczerpane. Thuje (żywotniki) od 1 do 2 metrów wysości. — Wszystko według ceny w cenniku na r. b. podanym, który na żądanie opłatnie się przesyła. (618-4-5)

Piękny folwark
45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.
Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.
Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-26-)

WIELKI SKŁAD I WYBÓR
cukru, kawy, herbaty, owoców południow. i wszelkich towarów korzennych i kolonialnych
w przednich gatunkach i po umiarkowanych cenach;
Win krajowych i zagranicznych, Koniaku, Rumów, Araków, Wódek i Likierów
POLECA HANDEL POD FIRMĄ
A. LIEBESKIND w Krakowie,
ulica Floryańska l. 14. (763 9 10)

Rafinerya Spirytusu
i c. k. uprz. kraj.
fabryka Rosolisów, Likierów i Rumu
ROMANA hr. POTOCKIEGO w ŁAŃCUCIE
założona w roku 1838,
poleca Szan. Publiczności swoje znane z dobroci i przeważnie **z owoców wyrabiane Wódki,** jakoto: **Likiery, Rosolisy, Wódki niesłodzone,** oraz **Rumy** i **pod gwarancyą „prawdziwą Żytniówkę.“**
Przeszło 50-letnie istnienie fabryki i ogólne uznanie od wszystkich Państw zagranicznych, daje najpewniejszą rękojmię **o jej zdrowych i doskonałych wyrobach.**
OSTRZEŻENIE. Z powodu licznego podrabiania naszych wyrobów przez nalewanie lichych wódek do naszych flaszek i z naszą firmą, zwracamy uwagę Szan. Publiczności na **marki ochronne,** znajdujące się pod kapslą każdej flaszki, i na **kapsle opatrzone firmą fabryki** — a wszelkie podrabiania i podszywanie się pod firmę fabryki — **sądownie ścigać będziemy.** (939-4-10)

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1006-3-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
Goczałkowice
pod Pszczyną (Pless) O. S.
Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach
Otwarcie 16 maja. Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele, parowe, natryski, wziewania, miesienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (927-2-6)
Zarząd kąpielowy.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (914 28-104) **L. Speiser.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*